

## Supelek — malajka

**Od autora:** Kiedyś moim marzeniem było napisanie książki z bajkami dla dzieci. Trochę o tym zapomniałam, ale kilka dni temu "naszła mnie bajka." Dla dorosłych także, może nawet bardziej ;)

---

### *Supelek*

W pewnej wsi na Podhalu (bowiem najciekawsze historyje rodzą się u podnóża Tatr) żył pewien młodzieniec, który trudnił się rozplątywaniem supełków. Fach ten może w Tobie, mój Mały Czytelniku, wywołać lekceważące prychnięcie „A cóż to za fach..!”, ale nic bardziej mylnego!

Każdy, kto doświadczył kiedykolwiek tragedii zaciśniętego supełka, zrozumie powagę sytuacji. Przychodzili do niego wszyscy - od małych dzieci, które nie potrafiły rozwiązać swoich sznurowadeł, poprzez rybaków ze starymi, splątanymi sieciami, po starsze gospodynie, które przynosiły zawinięte kłęby sznurów do prania.

Młodzieniec ten był w swoim fachu niezastąpiony. Rozplątywał małe supełki i wielkie, uciążliwe supły. Wieść o jego umiejętnościach szybko rozniosła się po tatrzańskich wioskach, a sława jego szybko rozprzestrzeniła się hen, hen, daleko! Do wioski codziennie przybywali nowi klienci, przynoszący mu supły pozornie nie do rozwiązywania. On jednak sprawnie radził sobie z każdym z nich.

Pewnego dnia do naszego bohatera przybył nieznanego pochodzenia jegomość. Jego przybycie wywołało niemałe poruszenie w wiosce, ponieważ pogłoski mówiły, że przywiózł on swój supeł aż z samego Pomorza! Zapytawszy o miejsce, w którym może zastać supełkomistrza, udał się tam pospiesznie. Na miejscu wyciągnął zza pazuchy sakiewkę, a z niej wydobył mały kołtunek nici, który wieńczył niepozorny supełek.

- Drogi młodzieńcze! Słyszałem, że żaden supeł nie oparł się twoim zdolnościom. Czy jesteś w stanie mi pomóc? Ten supełek męczy mnie od lat. Zaplątałem ten kołtun gdy byłem w twoim wieku i od tamtej pory nie potrafię go rozsupłać. Jeśli mi pomożesz, hojnie cię wynagrodzę. Czy chcesz się podjąć tego zadania?

- Pewnie! - ochoczo odpowiedział chłopiec, uśmiechając się serdecznie. - Drogi panie, rozplątywałem już chyba wszystkie supły, jakie nasze Tatry widziały. Ten wygląda niepozornie, myślę, że do ranka uda mi się z nim uporać.

Młodzieniec dziarsko zakasał rękawy i zabrał się do roboty. Początkowo wydawało się, że wszystko pójdzie jak zawsze – sprawnie i szybko. Po chwili jednak supełkomistrz zdał sobie sprawę, że coś jest nie w porządku. To był wyjątkowo oporny supełek!

Minął poranek następnego dnia. Jegomość z Pomorza został poinformowany, że sprawa jego supełka nie została jeszcze rozwiązana. Wszyscy mieszkańcy wioski wstrzymali oddech. Taka sytuacja nie miała jeszcze nigdy miejsca!

Dni mijały, a młodzieniec zmagał się z upartym supłem. Pracował dniami i nocami, a fakt, że nie potrafił go rozplątać spowodował, że nie potrafił robić nic innego. Wszystko przestało go cieszyć. Skupiał się tylko i wyłącznie na supełku. Mieszkańcy wioski zaczęli się o niego poważnie niepokoić. Z najbardziej

radosnego mieszkańca wioski zamienił się w najbardziej zasmuconego. Gaśł w oczach.

Wtedy stało się coś nieoczekiwanego! Pewna mała dziewczynka podsłuchiwała w domu rozmowę rodziców. Rozmawiali oni między sobą z troską o smutnym supełkomistrzu. Dziewczynka postanowiła poznać tego Smutnego Chłopca. Zapytała mamy, gdzie może go spotkać, a dowiedziawszy się, czym prędzej czmychnęła tak szybko, że jej rodzicom mignęła jedynie przed oczyma wstążeczka jej czerwonej sukienki.

Biegąc ile tylko sił w małych nóżkach trafiła na młodzieńca, który siedział przed swoją chatą. Oparty o wielki, zimny kamień z rezygnacją patrzył na leżący obok supełek. Dziewczynka stanęła przed nim, zaplotła rączki za plecami w geście uprzejmej ciekawości i zapytała:

- Co to jest? - Wskazała małą bródką na kłębek.

Młodzieniec spojrział na nią szarymi oczyma.

- To supeł. Pierwszy supeł, którego nie udało mi się rozwiązać. Nie wiem, jak to możliwe... Obawiam się, że będę musiał rozczarować pomorskiego jegomościa.. Nie mogę mu pomóc. To chyba koniec. Nie mogę być już supełkomistrzem...

Dziewczynka wysłuchiwała uprzejmie trosk młodzieńca, ale nie do końca go rozumiała. Wiedziała, że ten supełek stawiał opór, ale w swoim rozumku nie mogła zrozumieć, dlaczego chłopiec tak się tym przejmuje. Zrobiła krok w prawo, przykucnęła, biorąc supełek w małe rączki i zapytała:

- Czy mogę zobaczyć?

Młodzieniec skinął w milczeniu głową. Dziewczynka przyjrzała się bacznie supełkowi, obracając go delikatnie w swoich paluszkach. Nagle jakaś myśl przemknęła w jej małej główce, ponieważ wyprostowała się i zaczęła gwałtownie przeszukiwać kieszonkę swojej sukienki. Po chwili, wyraźnie zadowolona, znalazła to, czego szukała. Duży, zielony, okrągły koralik.

Chwyciwszy koniec nitki przymrużyła swoje niebieskie oczko i przewlekła nitkę przez drewnienko. Potrząsała nim chwilę, aż znalazł się na końcu i zawisł na supełku. Dziewczynka pobujała chwilę koralikiem przed swymi ucieszonymi oczyma. Założyła nitkę na szyję, szybciotko owinęła ją nitką dwa razy i zaczepiwszy o koralik uśmiechnęła się do młodzieńca, pytając:

- Ładny? Mam teraz wisiołek jak prawdziwa księżniczka! - Popiskiwała, klaszcząc w dłonie.

Oczy młodzieńca rozszerzyły się i przeszył je dziwny błysk. Zrozumiał.

Zawołał szybko właściciela supełka. Pomorski Jegomość szybko przybył do chaty supełkomistrza. Jakże zdziwił się, gdy zobaczył młodzieńca znów radosnego, ale... Ale, ale! Gdzież jest jego rozplątany supełek?

- Drogi panie – rzekł młodzieniec - niestety, nie udało mi się rozplątać twojego supełka. Próbowałem ze wszystkich sił, bo wiedziałem, że jest to dla ciebie ważne. Supełek ten, jak sam wspomniałeś, towarzyszył ci od dzieciństwa. Był już za stary na rozwiązanie go. Ale mam dla ciebie dobrą wiadomość – Kontynuował młodzieniec, a jegomość podniósł na te słowa wzrok w kierunku, który wskazywała ręka

supelkomistrza. Wskazywał on na dziewczynkę, która teraz przeglądała się w kałuży i udawała, że ma na sobie biżuterię prawdziwej księżniczki.

- Każdy z nas ma jakiś supelek, którego nie da się rozwiązać - kontynuował chłopiec - Ale z każdego supełka można zrobić coś pożytecznego.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

malajka, dodano 28.08.2016 21:18

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).